Nr. 51. Kraków, Sobota 2 Marca 1889. Rocznik VIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „*Nowej Reformy*“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (**Ig. Hers**) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszą się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plonn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Basylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

marzec:

W miejscu . . . . **1** złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

Kraków, *1 marca.*

Obrady ankiety w sprawie Izb robotniczych, które we wtorek w Wiedniu zakończone zostały, słusznie zwróciły na siebie powszechną uwagę. W kraju zaś naszym to zainteresowanie się o tyle było jeszcze większem, że po raz pierwszy nasi robotnicy mieli tutaj daną sobie sposobność wystąpienia na szerszej arenie politycznej. Ankieta była rodzajem parlamentu robotniczego, w którym reprezentantom naszych robotników przypadł udział skromny liczebnie, ale co do samej rzeczy wcale nie ostatni.

Z zadowoleniem szczerem zaznaczyć nam przychodzi, iż co do sposobu występowania naszych robotników, co do formy zewnętrznej ich przemówień, łatwości oryentowania się w trudnych nieraz kwestyach i szerokiego objęcia sprawy, której bronili, wcale oni nie ustępowali towarzyszom swoim z innych krajów monarchii. Przeciwnie — zajęli nasi robotnicy w tem zgromadzeniu stanowisko wybitne, i zwrócili na siebie uwagę, Odpowiedzi ich na zadane ankiecie pytania były jasne, argumentacya logiczna, nieraz o wiele logiczniejsza od tej, z jaką się zbyt często spotkać można ze strony niektórych naszych uprzywilejowanych polityków. Świadczy to o znakomitym postępie naszych rękodzielników, którzy szybciej niż się zwykle przypuszcza, dojrzewają do życia publicznego. I jest to objaw nadzwyczaj pomyślny, który powinien zadowoleniem napełnić każdego szczerze kraj miłującego obywatela, chociażby się nie zgadzał na dążenia, przez naszych robotników w ankiecie wyrażone.

Zarzucano członkom ankiety, iż w wyrażeniu swych życzeń wyszli znacznie po za zakres, kwestyonarzem ankiecie wyznaczony. Zarzut formalnie słuszny,— ale tylko formalnie. Niepodobna się dziwić, ani brać tego za złe, że ci, którzy praw politycznych nie mają a do ich uzyskania dążą, korzystają z pierwszej nadarzającej się sposobności, aby jednym tchem wypowiedzieć, czego pragną, czego się domagają, — że z wypowiedzeniem tem się spieszą, bo już jutro zamkną się dla nich wrota parlamentu, które im, jako rzeczoznawcom chwilowo otworzono, a potem może się już sposobność taka rychło nie zdarzy. Chociaż więc,— formalnie rzecz biorąc,—sprawa powszechnego głosowania, swobody stowarzyszeń, zgromadzeń i prasy, sprawa oświaty ludowej i przymusu szkolnego nie należały do zakresu ankiety, dziwićby się należało, gdyby robotnicy nie byli tych spraw podnieśli.

Stali oni w swych wywodach na gruncie zupełnie legalnym. Jeżeli domagali się, aby przymus szkolny nie był na papierze tylko, ale został wykonany faktycznie, ku czemu służy przedewszystkiem zaprowadzenie potrzebnej ilości szkół — jeżeli żądali rzeczywistej swobody stowarzyszeń i zgromadzeń, która w austryackich ustawach jest bardzo ścieśniona, a przez natchnioną policyjnym duchem praktykę administracyjną jeszcze więcej zredukowana — jeżeli chcieli zupełnej swobody prasy i zniesienia stempla dziennikarskiego, który jest brzydkiem opodatkowaniem myśli ludzkiej — to nie wypowiedzieli nic takiego, z czemby się nie mógł zgodzić każdy naprawdę cywilizowany, a więc wolnomyślny człowiek. Całe stronnictwo postępowe w naszym kraju jest niewątpliwie w zgodzie z tem, co reprezentanci robotników w tym kierunku wypowiedzieli. A gdy legalna nasza reprezentacya w Wiedniu nigdy się o to wszystko upomnieć nie chce — dobrze uczynili nasi robotnicy, że przynajmniej od nich głos taki wyszedł. Mogą być jeszcze różnice zdań co do powszechnego głosowania. Nawet i w stronnictwie postępowem polskiem są pod tym względem podzielone zdania — wielu bowiem obawia się, że społeczeństwo nasze jeszcze do powszechnego głosowania nie dorosło. Jeżeli jednak liczyć się chcemy z faktycznym stanem rzeczy — to musimy przyznać, że między dzisiejszem prawem wyborczem, które już służy tym, co opłacają 5 złr. podatków, a powszechnem głosowaniem, granica jest już bardzo niewielka — że dalej, jeżeli stopień oświaty ma być rozstrzygającym, to między dzisiejszymi wyborcami znajdzie się bardzo wielu, którzy ani włos nie są inteligencyą wyżsi od średniej miary tych, co podatku nie płacą i praw wyborczych nie posiadają — że nakoniec austryacki system „reprezentacyi interesów“ z dniem każdym traci podstawę bytu i w praktyce staje się czemś zupełnie innem, niż zamierzono. Zresztą — na pocieszenie przeciwników powszechnego głosowania można powiedzieć, że zanim ono w Austryi a szczególniej u nas zwyciężyć będzie mogło, już stan oświaty w kraju będzie stanowczo od dzisiejszego wyższy. Niech się więc nie boją. Dzisiejsze w tym kierunku dążenia mają znaczenie czysto teoretyczne. Ze zaś krytyka obecnych stosunków była gorzką, chwilami nawet niesprawiedliwą, nie trzeba się temu dziwić, ani tem gorszyć. Bo to sobie możemy wszyscy powiedzieć; za mało się u nas pamięta o doli klas pracujących, to zaś musi gorycz pewną wywołać. Zapomnijmy o tej goryczy i wynikającej z niej czasem niesprawiedliwości sądu — a bądźmy zadowoleni z tego, że nasi reprezentanci nowych w życiu politycznem warstw, przy pierwszem swem wystąpieniu publicznem przedstawili się dobrze, złożyli istotne dowody znacznego postępu inteligencyi robotników, a stanęli bardzo energicznie po stronie wolności. Bo niech co chcą mówią nasi mędrkowie — istotą ducha polskiego jdst dążenie do wolności. Co się z tem dążeniem rozmija — polskiem nie jest!

Mowa p. St. Szczepanowskiego,

w sprawie kas gwareckich, na posiedzeniu austryackiej Izby poselskiej z d. 22 b. m

(Dokończenie).

Pozostaje mi do omówienia punkt ostatni, który dla właścicieli przedsiębiorstw górniczych jest kamieniem obrażenia, to jest centralny fundusz rezerwowy. Główną różnicą między wnioskiem komisyi a p. Bärnreithera jest subwencya skarbowa, której on żąda, a którą komisya pomija. Ta subwencya w ilości 56.000 złr. jest w porównaniu z milionami, o które tu chodzi tak drobna, że na rezultat ostateczny wcaleby nie wpłynęła; ciężar uzdrowienia nie domagających kas zawsze spadnie na sam przemysł górniczy. Poseł Baernreither chce wprawdzie, żeby każdy okręg górniczy ponosił ciężar niedoboru swoich tylko kas, gdy tymczasem wedle wniosku komisyi wyrównanie przewyżek z niedoborami ma dziać się w granicach całej Przedlitawi. Jest to różnica terytoryalna, ale nie wielka różnica zasadnicza.

Ale zachodzi w tem zarzut przerzucania ciężaru z jednych na drugich, (w którym ukrywa się specyalnie zarzut, że galicyjskie kasy gwareckie mogłyby korzystać z zamożności kas innych krajów.) Zarzut ten nie ma zasadniczego znaczenia wobec faktu, że ciężar przerzucony zazwyczaj nie pozostaje na barkach tych, na których w pierwszym rzędzie przerzucony został. I tak właściciele przedsiębiorstw górniczych znajdują sposób przerzucić go znów na robotników bądź w całości bądź w części; a przemysł jako całość może przerzucić go znów na konsumentów. Jest to więc kwestya podrzędna, kto w pierwszym rzędzie powołany będzie płacić; o wiele ważniejszą jest kwestya, kto po dokonanem kilkakrotnem przerzuceniu ostatecznie ciężar ten w rzeczywistości ponosić będzie.

W tym oto względzie trzeba mi stanowczo wystąpić przeciw ciasnemu poglądowi, który bierze miarę z formalizmu budżetowego, z liczb pozornych opłat podatkowych. Wedle wniosku komisyi ciężar spadnie w pierwszym rzędzie, głównie na właścicieli przedsiębiorstw górniczych. Ale czyż nie zajmujemy się ustawicznie projektami ustaw, które zwalają ciężar wspomagania całych gałęzi przemysłowych nawet na tych, którzy w podźwignięciu tego przemysłu wcale nie są interesowani? Pozwolę sobie wymienić dwa sposoby wspomagania całych gałęzi przemysłu przez sfery wcale nie interesowane: cło ochronne i regulacyę taryf kolejowych. Są to zapomogi, których koszt ponoszą nieinteresowani, a które dostają się przedewszystkiem przedsiębiorcom, następnie dopiero w pewnej mierze robotnikom.

Czemże jest cło ochronne? Cło ochronne nie jest na uzdrowienie niedomagającej kasy gwareckiej, jest to zapomoga dla całego przemysłu. Czyż tu skarb państwa przyczynia się subwencyą? Nie! — ale tem większy ciężar spada na konsumentów. Wspomaga się przemysł kosztem wcale innych klas ludności Ciężary zaś, nałożone niektóremi paragrafami taryfy cłowej, nie stały się nawet przedmiotem dyskusyi, chociaż są dziesięć, dwadzieścia razy tak wielkie, jak ciężar, który projektem niniejszym ma być nałożony właścicielom przedsiębiorstw górniczych. Biedny kraj Galicya, najbiedniejszy pod słońcem, płaci rocznie 20 milionów złr. w. a. wskutek podwyższenia cen wszystkich płodów przemysłu austryackiego, których Galicya potrzebuje, a podwyższenie cen jest następstwem cła ochronnego. Te 20 milionów rocznie płaci Galicya na wspomożenie przemysłu w Dolnej Austyi, na Morawie i w Czechach. (*Tak jest! tak jest! z ław polskich*).

Przytoczę jeszcze fakt więcej szczegółowy. Galicyjski przemysł naftowy potrzebuje bardzo wielu towarów żelaznych, narzędzi żelaznych, rur żelaznych, rezerwoarów żelaznych, tankarów żelaznych. Za to żelaziwo płacimy tu w Austryi tyle złr., ilebyśmy w Prusiech zapłacili marek, co stanowi rocznie 400.000 do 500.000 złr. W ten sposób jedno przedsiębiorstwo, w którem osobiście uczestniczę, płaci austryackiemu przedsiębiorstwu żelaznemu nieraz więcej niż 100.000 złr. rocznie. Cały zaś galicyjski przemysł naftowy płaci na rzecz właścicieli wielkich hut żelaznych w Czechach i na Morawie o wiele więcej, niż wszyscy razem właściciele wszystkich przedsiębiorstw górniczych w Austryi, mają wedle projektu komisyi płacić na rzecz swoich robotników.

Porównywając to z drobnostką $^{2}/_{10}$ prc. płac robotniczych, którą płacić mają właściciele przedsiębiorstw górniczych na rzecz kas gwareckich, czyż możemy zawahać się w nałożeniu im tak drobnego ciężaru? Najmniejsza ulga taryfowa na drogach żelaznych wynagrodzi im to dziesięćkrotnie.

Że dopięta za pomocą presyi parlamentarnej obfita zapomoga sposobem cła ochronnego i redukcyi taryf dostaje się w pierwszym rzędzie kilkudziesięciu właścicielom przedsiębiorstw górniczych, o tem się milczy, to uważa się za rzecz, która rozumie się sama przez się; że zaś projektowana tu drobnostkowa dopłata właścicieli ma pójść na rzecz sprawy społecznej, na rzecz instytucyi obejmującej setki tysięcy robotników, czyż dla tego miałaby znaleść tu mniej rzeczników, niż znajdują postanowienia służące do pomnożenia zysków kilkudziesięciu wielkich przemysłowców? (*Huczne brawa z prawicy*).

Wedle propozycyi posła Bärnreithera wyrównanie niedoborów kas gwareckich powinno dziać się w każdym okręgu górniczym z osobna, bo w okręgach jest pewna solidarność przdsiębiorstw. Ależ solidarność ta jest nie tylko w okręgach, lecz w całem państwie. A właśnie w górnictwie zaszło w czasach ostatnich coś, co każe przypuścić solidarność raczej na całe państwo, niż na okręg górniczy. Postępowanie Thomasa ku oczyszczeniu żelaza z fosforu daje hutom czeskim, które wyrabiały żelazo bardzo podłe, możność wyrabiania doskonałego żelaza; przez to zaszkodzą styryjskiemu i w ogóle alpejskiemu przemysłowi żelaźniczemu, który sam posiada rudę wolną od fosforu. Zmienia się więc stosunek między jednym okręgiem górniczym, a drugim. Czyżby to nie było wskazówką, że co do asekuracyi robotników powinna zachodzić między okręgami wzajemność? Gdyby wyrównanie niedoborów działo się tylko okręgami, ciężar cały mógłby spaść na przemysł, który w tym okręgu stracił na pomyślności; wyrównanie zaś w granicach państwa pozwoli temu okręgowi korzystać z rozwijającej się pomyślności innego okręgu.

Mniemam, że nie pominąłem żadnego z punktów ważniejszych, i wzywam wysoką Izbę, aby wytrwała na drodze reform społeczno-politycznych. Wszakże wiadomo nam, że projekt niniejszy jest tylko pierwszym krokiem ku powszechnej asekuracyi robotników na starość i na uniezdatnienie do pracy. Wszystko zaś, cośmy tu w ostatnich latach stworzyli, asekuracya chorych, asekuracya kalek i ustawa niniejsza, pociągnie za sobą jeszcze wcale inną korektywę stosunków społecznych Koniecznem następstwem urządzeń tych będzie lekarski popis robotników i wybór sił młodych, zdrowych i zdatnych; to zaś pociągnie za sobą racyonalniejsze ustawy o ubóstwie. Bo im wybredniejszy będzie przemysł w wyborze robotników, tem więcej będzie ludzi potrzebujących pomocy po za przemysłem.

Przystąpmy jak najrychlej, bez zaleconej nam odwłoki, do dyskusyi szczegółowej, która, mniemam, tak doskonale jest przygotowana, że prawdopodobnie niedługo potrwa. (*Huczne brawa i oklaski z ław polskich i z prawicy*).

Jan Niezdara Codalski.

Znaleziony jego rękopis

podał do druku

Edmund S. Naganowski.

(Szkice z Zachodu. Serya I.)

5 (Ciąg dalszy).

Około godziny czwartej tego samego popołudnia, na ulicy *Regenta* można było widzieć bardzo przystojną, wysoką, młodą damę, przyglądającą się wystawom magazynów damskich, wchodzącą tu i owdzie, odprowadzaną do ulicy przez kłaniających się uprzejmie subjektów handlowych. Ta sama dama wzięła później dorożkę i odjechała do *Grand Hotelu*, gdzie dowiedziawszy się, że kufry jej i tłumoki już nadeszły, pobawiła godzinkę. Jeszcze później, wieczorem, ukazała się w towarzystwie panny służącej w osobnym gabinecie jadalnym w *Café Royal*, gdzie służba (i sama nawet panna służąca) zdawała się podziwiąć jej zdolności.... szampańskie. Nareszcie około godziny jedenastej, fiakier zabrał do hotelu obiedwie damy. Czy potrzeba abym zapisał, że nikt się w owej pięknej, wysokiej damie nie domyślił Jana Niezdary Codalskiego? Onej nocy, pytano przy beczce w szynkowni: Gdzie się podział John Newman Chance? — Echo odpowiedziało: Gdzie?

* * *

Napisano, że w każdym stanie istota ludzka osobliwemi wspierana jest łaskami. Przekonałem się o prawdzie tego słowa, gdym kupował toalety — więcej jeszcze, gdym się ubierał na recepcyę lady B. Twarz miałem poczciwej, milutkiej staruszki, takiej, która bezwątpienia musiała niegdyś być piękną. (Kosztowała mnie, wszystko razem wziąwszy, trzydzieści ośm szylingów). Na siwiejących włosach udrapowałem koronkową czarną zarzutkę i upiąłem gałązkę brylantów (7½ szylinga); suknię miałem skromną, czarną jedwabną, rzęsisto obrzuconą dżetem i koronkami, z powłoką z czarnych koronek; stanik sukni, wycięty — jak przystoi sędziwej brytańskiej matronie — pozwalał domyślać się wieku. Na szyi, oczywiście nie zbyt alabastrowej, zawiesiłem strumień brylantów (18 szylingów), wsadziłem bransolety na ręce, starą ślubną obrączkę i parę ciekawych pierścionków na palce — przywiązałem wachlarz do pasa, poważną mantylę do ramion i tak się ukazałem w wielkich salonach lady B.

Goście przybywali, wypudrowana służba podawała nazwiska książąt, ambasadorów, wielkich pań, lordów i ministrów, orkiestra wojskowa grała na dole, u stóp wielkich marmurowych schodów, — wszystko to bardzo mi się podobało: czułem się naturalnie w swoim żywiole i na chwilę żałowałem „zaklejonej“ swej młodości i rycerskiej płci zatajonej. Lady B. przyjęła mnie z pełną szacunku gracyą i posadziła na otomanie. — Spostrzegłem, że kontenta była ze mnie.

— Przedstawię pani, — szepnęła mi na ucho — najprzód męża mojego i kilka innych osób, z któremi proszę rozmawiać, unikając polityki; ani słowa o polityce! Słowianki nie widzę jeszcze.

Niebawem zbliżył się lord B. i po ceremonii przedstawienia — z którego poznałem, że się nie domyślał co, lub kto mnie w dom jego wprowadził — zajął obok mnie miejsce żony. Pan minister był absolutnie przeciwnego od żony temperamentu: mało co od niej starszy, żywy był i wesoły, sarkastyczny, dowcipny, ujmujący. Kilka innych osób otoczyło nas i niektóre z nich miały szczęście poznać „Mistress Percy Fitzjames“. Jedna pani mojego mniej więcej wieku, hrabina Deluge, zajęła drugie obok mnie miejsce i zaraz spytała:

— Czy pani jesteś wdową po kuzynie moim, Percy Richmond Fitzjames of Pomeroy?

— Nie, lady Deluge — odpowiedziałem — nieboszczyk mąż mój, Percy Fitzjames był z rodziny walijskiej *Fitzjames'ów* z *Llannelleid-mydd-ffd*.

— Acha! — rzekła z zadowoleniem i rzuciła konwersacyę *in medias res*: Co za fatalny skandal między lady Takecare i panem Dont! nieprawda?

— Okropność, lady Deluge, okropność! *very shocking!* (Błogosławiłem codzienny mój zwyczaj czytania procesów rozwodowych.)

— Ale, kochana moja pani Percy Fitzjames— zawołała jakaś młoda dama, — to nic wobec nadchodzącej sprawy lorda C. z panią Pshut!

— Ano — rzekłem skwapliwie — chodź-no tu, *my dear*, i opowiedz mi wszystko; bo widzisz, ja z Francyi co dopiero przybyłam i nic nie wiem, co się między nami dzieje. — —

Ponieważ tam u was w Galicyi jest c. k. prokuratorya, więc nie mogę powtórzyć, czegom się dowiedział; ale pamiętam, żem się rumienił pod emalią twarzy...

Salony się przepełniały Przybył następca tronu, wstępując tu w powrocie z prywatnego spotkania się z Janem Sullivanem, słynnym bokserem, „szermierzem całego świata“. Ktoś blizko mnie szepnął, że młoda lady Gwendoline, córka margrabiego Overage, bierze lekcye boksu u Sullivana. Unikając starannie polityki, mało miałem materyi konwersacyjnej, aż mi na myśl wpadły konie i wyścigi. Zahaczyłem więc o stajnie, zapytując o „Faworyta“ w najbliższym biegu, w Doncaster. Bardzo mi się to dobrze udało, bo, jakby rózgą czarodziejską machnął, znalazło się w koło mnie z półtora tuzina ładnych i zacnie urodzonych panienek, uszczęśliwionych z znalezienia starej i szczwanej koniarki. No, a że ja po powrocie ze *służby* (bójcie się Boga! ktoby tu uwierzył, że ja kiedy *służył!*) zaznajomiłem się z wszystkimi pokątnymi matadorami wyścigów, jacy oblegają szynkownie, blizkie sportowych redakcyj — więc nabyłem obok najwłaściwszej frazeologii dżokejsko zakładowej, tak poważny zasób ciekawych wiadomości i nieznanych w salonach informacyj, że słuchaczki moje łatwo zapaliłem niebezpiecznym entuzyazmem:

— Jako żywo! — zawołała jedna — *you dear old thing*, pani lepszaś od księżnej Hillrose! Pani musisz być w naszym powozie w Newmarket!...

— Ja pani zdam zupełnie moją książkę, w Doncaster! — rzekła inna.

Z przyjemnej tej konwersacyi wyrwała mnie lady B.

— Kochana Mrs. Percy Fitzjames — rzekła — przyprowadziłam ci panią Kameleonoff, która niemal wprost nam tu przybyła z Petersburga...

W ciągu banalnych pierwszych frazesów przypatrywałem się „Słowiance“. Jakżeż ją opisać? Niebrzydka — bo młoda, przecudnej kompleksyi, kruczych włosów i prześlicznych, modrych oczu. Niepiękna — bo za wysoka, grubego i rozdętego nosa, zbyt cienkiej wargi wyższej, zbyt pełnego poduścia, czoła — jak na niewiastę — zbyt wysokiego i szerokiego. Z tem wszystkiem, bogatej talii, z którą się nie kryła, ruchów trochę zbyt spiesznych. Ręce drobne — trzewiczki duże. Za wiele pereł i kamieni, w barwach niedobranych. Tualeta wyzywająca i z niczem w całej osobie niekwadrująca. Oczy tylko, te modre, niezgłębione oczy, ujęły mnie od razu; nie mogę o nich inaczej się wyrazić, jak, że patrząc się w nie, nie można było dostrzedz właścicielki.... niepodobna było dopatrzyć się duszy! Czyżby w ich głębiach duszy nie było?...

Rozmawialiśmy po francuzku.

— Czy pani na czas dłuższy w Londynie? — zapytałem.

— Na miesiąc tylko. Londyn jest nieznośny w lipcu. Ten wasz sezon, to okropna pańszczyzna: wszystko naprzód zadysponowane, wykrojone, wyznaczone... bez najmniejszej niespodzianki, bez wielkich, wrażliwych kommocyj.... mnie to nudzi, denerwuje, zarazem usypia i torturuje. Mam przyjaciół tu, których chętnie odwiedzam..... od czasu do czasu.... Za miesiąc pojadę do Wiednia, w jesieni przybędę tu znów z Petersburga, zobaczę ulubioną moją Walię... i znowu na zimę ucieknę nad Sekwanę lub Newę.

Tu zbliżył się do nas lord B. Mnie wzięły w obroty sportowe amatorki. Wierny obowiązkom, ścigałem okiem i uchem Rosyankę. Z lordem B. zeszła do bufetu, rozmawiała tam z pierwszym ministrem i z pierwszym komikiem, śmiała się z prymasem wszech Anglii, wymieniła żarcik z patryarchą redaktorów i wróciła słuchać primadonnę, wsparta na ramieniu ambasadora Wysokiej Porty. Ja tymczasem obracałem się bez przygód — chyba, że przygodą nazwę przedstawienie mi przez ministra spraw wewnętrznych generała *sir* Luke Marlow, szefa brytańskiej policyi. Podałem rączkę szefowi i obiecałem mu rychłe wznowienie znajomości.... Wątpię, by się domyślał, że wizytę moją otrzymać miał następnej soboty, punktualnie o godzinie dziesiątej rano, z tajemniczym dokumentem Jana Niezdary Codalskiego, *alias* Nr. 585, *alias* John Newman Chance.

Około północy, pani Kameleonow się żegnała z lady B. Toż i ja się zabrałem. Ze skweru, powóz mój toczył się za powozem Rosyanki. Mrs. Percy Fitzjames popuściła spinadła gorsetu i zapaliła *londresa*. Rosyanka wysiadła pod Nr. 40, *Pier Street*, *Piccadilly*, lecz powóz jej czekał, — czekał i mój, na drugim końcu ulicy. Po upływie trzech kwadransów ruszył znów powóz pierwszy, — drugi za nim, w przyzwoitym dystansie. Jechaliśmy strasznie długo, przebyliśmy Tamizę, kilka przedmieść i dojechaliśmy do *Sydenham*. Powóz pierwszy stanął nakoniec przed bardzo skromną i szczupłą willą.... Ku niemałemu zdziwieniu oczu mych, zamiast pani Kameleonowej, wysiadł z powozu mężczyzna — zadzwonił i wkrótce znikł w domu. Powóz jego odjechał. Zanotowałem sobie nazwę willi i ulicy, i także wróciłem do Londynu.

(C. d. n.)

Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Lwów, 28 lutego.

=)) Dzisiaj rozpoczęły się posiedzenia XXVI zgromadzenia delegatów Towarzystwa. Obecnych delegatów 62.

Zgromadzenie zagaił prezes Rady nadzorczej p. Pietruski Oktaw rzewnem wspomnieniem o śmierci arcyksięcia Rudolfa i wniósł, ażeby zgromadzenie upoważniło dyrekcyę do złożenia cesarzowi kondolencyi na ręce namiestnika.

Zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłego i wniosek przewodniczącego przyjęto.

Komisarzem rządowym jest radca namiestnictwa p. Stanowski.

W myśl statutu wybrało zgromadzenie kartkami przewodniczącego i jego zastępcę. Przewodniczącym został p. August Gorayski, zastępcą hr. Stanisław Badeni.

Wybrany przewodniczący poświęcił pierwsze swe przemówienie pamięci zmarłego dyrektora ś. p. Henryka Hallera, a zgromadzenie uczciło ją przez powstanie. Następnie podniósł p. Gorayski ważność zgromadzenia delegatów.

Prezes Rady p. Pietruski zdawał sprawę z wyborów delegatów. W 34 okręgach odbyły się wybory formalnie, w 23 zaś zaszły różne nieformalności, ale bez głębszego znaczenia, protesty zaś wniesiono jedynie z okręgów zaleszczyckiego, jasielskiego i nowotarskiego. Rada nadzorcza wniosła, aby wszystkie wybory uznano za ważny, jedynie wybór zastępcy delegata z okręgu brzeskiego p. Mazassego A., aby unieważniono. Wniosek przyjęto bez dyskusyi.

Z porządku dziennego przy sprawozdaniu dyrekcyi z czynności zabrał głos prezes dyrekcyi p. hr. Russocki, aby zaznaczyć, że listy Towarzystwa co raz więcej mają pokupu w kraju i że działalność dyrekcyi doznała powszechnego uznania. Wprawdzie pojawił się w tych dniach artykuł w *Czasie* nieprzychylny, ale ten nie powinien zasługiwać na uwagę u pp delegatów.

P. Onyszkiewicz Zdzisław podnosi, że na zebraniach wyborczych słyszał zarzut, że warunki pożyczki w Towarzystwie kredytowem ziemskiem są gorsze niż w innych instytucyach. Starał się przeto rzecz zbadać i przyszedł do przekonania, że plan umorzenia 4½ prc. pożyczki Towarzystwa kredytowego ziemskiego jest wadliwy, w każdym razie mniej korzystny, niż Banku krajowego lub galicyjskiej Kasy oszczędności. Pożyczkę Towarzystwa umarza się w 52½ latach, Banku krajowego w 51 latach, a w galic. Kasie oszczędności w 50 latach. Według planu umorzenia w Towarzystwie kredytowem spłaca dłużnik za 1.000 złr. 2.611 złr. 37 ct., w galicyjskiej Kasie oszczędności 2.558 złr. 71 ct., w Banku zaś krajowym 2.529 złr. 55 ct. Spłata więc w galicyjskiej Kasie oszczędności jest korzystniejszą o 57 złr. 66 ct. na 1.000 złr., w Banku krajowym 81 złr. 82 ct., a nie uwzględniając popieranej przez Bank krajowy ⅛ prc. na administracyę, to plan jest korzystniejszy o 85 złr. 34 ct. Mowca nie czyni żadnego zarzutu dyrekcyi, chcąc jednak, aby komisya rewizyjna sprawę tę zbadała.

Hr. Męciński występuje przeciw temu, aby na zgromadzeniach polemizowano z artykułami dziennikarskiemi. Skoro jednak hr. Rusocki wspomniał już o artykule *Czasu*, więc on ze swej strony zbija bezpodstawność zarzutów we wspomnianym artykule. Co się tyczy wniosku p. Onyszkiewicza, to rzecz ta nie jest nową, ale Tow. kred. ziem. nie ma działu bankowego, ażeby natychmiast fruktyfikowało spłacony kapitał i stąd pochodzi ta różnica.

P. Dzianott narzeka na wysoki procent zwłoki.

P. Pruszyński twierdzi, że sprawa przez p. Onyszkiewicza była już poruszoną i zgromadzenie przeszło nad nią w swoim czasie do porządku dziennego.

Hr. Badeni Stanisław odpowiadał p. Dzianottowi, twierdząc, że odsetki te nie mogą być niższemi. Gdyby Tow. kred. ziemskie miało tak znaczny fundusz rezerwowy, że dochód pokrywałby koszta administacyi, to możnaby o tem myśleć. Tak jednak nie jest. Koszta administracyi pokrywa się po większej części z dochodów zwłoki — musianoby więc do funduszu rezerwowego mniejszą kwotę dawać. Byłoby to z niekorzyścią ogółu członków, a tylko z korzyścią tych członków, którzy rat regularnie nie płacą. Są dwie kategorye takich członków, a mianowicie są tacy, którzy z powodu klęsk elementarnych płacić nie mogą i tacy, którzy w niepłaceniu należytem rat szukają taniego kredytu. Czyż można doradzać, aby takim członkom często zamożnym udzielać kredytu taniego ze szkodą innych. Mowca przeto sprzeciwia się zniżeniu stopy proc. zwłoki, ale żąda, aby dyrekcya bezwarunkowo równo traktowała wszystkich dłużników i żeby przy pobieraniu rat kasyer nie potrzebował się odwoływać do dyrekcyi, gdyż nie powinno być żadnego wyjątku. Wyjątki i uwzględnienia mogą zachodzić tylko w nadzwyczajnych wypadkach, przy rozwiązaniu ostatecznem z dłużnikiem lub przy regulacyi interesów. Z resztą należy obliczać procenta zwłoki według czasu, a nie osoby. (*Brawa*).

Hr. Russocki twierdzi, że dyrekcya postępuje równomiernie, ale czasem musi uwzględniać położenie dłużnika.

Hr. Ujejski potwierdza to ze swej strony. — W kwestyi tej przemawia jeszcze kilku mowców, p. Abrahamowicz wniósł rezolucyę, aby dyrekcya obliczała zawsze jednakowo i wszystkim procenta zwłoki i jedynie w wypadkach, gdy zupełnie się rozwiązuje interes z dłużnikiem, był wyjątek możliwy.

P. Gniewosz Wł. żąda, aby w wyjątkowych wypadkach walne zgromadzenie decydowało o opuście a nie dyrekcya

P. Stadnicki J. zwrócił uwagę, że przy sprawozdaniu dyrekcyi nie należy stawiać wniosków samoistnych i prowadzić nad niemi dyskusyę. W myśl tej uwagi zgromadzenie przyjęło sprawozdanie dyrekcyi do wiadomości bez dalszej dyskusyi.

Następnie odczytał hr. St. Badeni obszerne sprawozdanie komisyi rewizyjnej.

Ważniejsze ustępy ze sprawozdania przytaczamy: Układ z Bankiem dla krajów koronnych, zawarty przez dyrekcyę, jakkolwiek zapewnia kurs listów nieco mniej korzystny od kursu w pierwszym układzie konwersyjnym ustanowionego, to jednak niewątpliwie umożliwia konwersyę pod korzystniejszemi warunkami od tej, którąby strony same lub za pośrednictwem Towarzystwa kredytowego działające nawet wobec dzisiejszych pomyślnych warunków targu pieniężnego przeprowadzić mogły głównie z tego powodu. że tylko przez zawarcie układu odraczając termin wypłaty gotówki za sprzedane listy z 4½ procentowych pożyczek konwersyjnych aż do terminu płatności wylosowanych listów 5 procentowych odnoszą korzyść członkowie konwertujący pożyczki 5 proc. równającą się wartości półrocznego kuponu od listów 4½ proc., który to kupon każdy przeprowadzający konwersyę, sam w gotówce zapłacić musi. Nawet przy dzisiejszym nader pomyślnym kursie 4½ proc. l. z., strona konwertująca sama musiałaby przy konwersyi pożyczek 5 proc. na 4½ proc. dopłacić 5 złr. za 100 złr., na podstawie zaś układu zawartego z Bankiem dla krajów koronnych, dopłaca strona tylko 4 złr. za 100 złr., a nie ponosi ryzyka na kursie

Komisya uważała za swój obowiązek okoliczność tę z naciskiem stwierdzić wobec podnoszonych tu i owdzie uwag, iż układ zawarty na podstawie kursu niższego niż kurs notowany, w danej chwili jest już tem samem dla stron konwertujących niekorzystny.

Ujemną stroną układu jest kurs listów 4½ pr. 96 złr. 25 ct. dla pożyczek nowych, niekonwersyjnych

Komisya sądzi, iż ważnym argumentem dla dyrekcyi do niezwlekania z zawarciem umowy powinna była być i ta okoliczność, iż z końcem bieżącego roku, według wszelkiego prawdopodobieństwa, nastąpi emisya 60,000,000 obligów propinacyjnych 4 proc.

W tej chwili jest pierwszorzędnym obowiązkiem Dyrekcyi dołożyć wszelkich starań, by jak największa ilość członków Towarzystwa i w jak najkrótszym czasie pożyczki 5 proc. skonwertowała, gdyż wobec teraźniejszego stanu targu pieniężnego nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż Bank dla krajów koronnych przyjmie każdą ilość listów 4½ proc., a w każdym razie znacznie większą od sumy 11 milionów, do przyjęcia której w ciągu roku 1889 na podstawie układu jest obowiązany. Jak długo ten stan rzeczy potrwa, tego nikt przewidzieć nie zdoła, a przebieg pierwszej konwersyi zawiera pouczającą w tej mierze wskazówkę.

Co do funduszu dyspozycyjnego na rok 1889 na wsparcia, remuneracye urzędników i służby w kwocie 300 złr., komisya rewizyjna nie może doradzać Ogólnemu Zgromadzeniu krępowania dyrekcyi co do sposobu użycia tego funduszu, gdyż przez to natura tego funduszu jako dyspozycyjnego zostałaby zwichniętą; komisya jednak zwraca uwagę dyrekcyi, iż Zgromadzenie uchwalając ten fundusz, nie miało nigdy na myśli, by on mógł być rozdzielonym równo i w równych kwotach między wszystkich urzędników Towarzystwa, lecz uchwalało go w tem przekonaniu, iż dyrekcya go użyje z jednej strony jako środka administracyjnego udzielając remuneracye na wniosek bezpośrednich przełożonych tylko tym urzędnikom, którzy wyjątkową gorliwością, pracą i zupełnem oddaniem się interesom Towarzystwa na nią zasłużą, z drugiej zaś strony, iż część tego funduszu służyć będzie na udzielanie pomocy w razie nagłych i wyjątkowych materyalnych potrzeb urzędników i sług.

W końcu komisya wnosi:

1. Bilans przez dyrekcyę za rok 1888 przedłożony zatwierdza się.
2. Za administracyę majątkiem Towarzystwa w czasie od 1 stycznia do końca grudnia 1888 udziela się dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego absolutoryum.
3. Za odpowiednią administracyę funduszu rezerwowego i właściwe zarządzanie sprawami Towarzystwa wyraża Zgromadzenie dyrekcyi uznanie.
4. Do funduszu rezerwowego przeznacza się 49.873 złr. 8 i pół ct.
5. Na remuneracye urzędników i wparcie dla urzędników i służby Towarzystwa kredytowego ziemskiego przeznacza się dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na rok 1889 w kwocie 3.000 złr. w. a.
6. Zatwierdza się wniosek dyrekcyi co do przeznaczenia kwoty 5000 złr. z dochodów r. 1888 do „funduszu możliwych strat“ i poleca się dyrekcyi, by z zysków r. 1889 do „funduszu możliwych strat“ w rachunku strat kwotę 5000 złr. przeznaczyła.

Ponieważ sprawozdanie powyższe rozdano dopiero dzisiaj na posiedzeniu, przeto na wniosek p. Pruszyńskiego odroczono dyskusyę nad niem do jutrzejszego posiedzenia.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 28 lutego.

(††) Prezydent otwiera posiedzenie o godz. 11 min. 50.

Do komisyi dla Izb rękodzielniczych wybrano w miejsce dep. Bobrzyńskiego, dep. Piniński ego.

Izba przechodzi do dalszego ciągu dyskusyi generalnej nad preliminarzem budżetowym.

Dep. Ebenhoch, z obozu konserwatywno-niemieckiego, rozpoczyna swą mowę polemiką z wczorajszem przemówieniem Lienbachera, który, jak wiadomo, stał niegdyś pod sztandarem partyi konserwatywno-niemieckiej, obecnie jest „dzikim“. Mowca roztrząsa przy tej sposobności rosterki, jakie zaszły ostatniemi czasy w obozie klerykalnym, mówi o działalności Zallingera i Lienbachera, z których ostatni przechylać się zdaje ku lewicy, aby zyskać poparcie dla wyznaniowej szkoły. Niemcy konserwatywni nawet za cenę szkoły konfesyjnej nie pójdą razem z niemiecka opozycyą, gdyż przekonani są, że przytłumienie równouprawnienia narodowości pociągnęłoby za sobą ruinę Austryi. Skończywszy swoją polemikę z Lienbacherem życzeniem, aby znowu wrócił pod dawne sztandary, wywodzi mowca żale na zawody, jakich od rządu w ostatnich 10 latach doznała konserwatywno-klerykalna ludność, bo spodziewała się ona ograniczenia liberalizmu, który tymczasem przygniótł ujarzmił kościół katolicki i na szyderstwa naraził jego instytucye. Dalej wskazuje mowca na prasę liberalną. ba nawet urzędową, które napadają na kościół, natrząsają się z księży katolickich. Rząd nie staje w obronie interesów kościoła, jak tego między innemi dowodzi kwestya kongruy.

Wreszcie przechodzi mowca do ekonomicznego stanu ludności katolickiej, uciskanej podatkami, pozbawionej opieki zarówno pod względem ekonomicznym, jak religijnym. Jeżeli ten rząd tak niedogodny dla partyi konserwatywno-niemieckiej, po cóż zasiada po prawicy, wzmacniając większość rządu w parlamencie? Odpowiedź: gdyż do lewicy w żaden sposób przyłączyć się nie może, choć jest tam wiele żywiołów, z któremi mowca się godzi, bo jest on także Niemcem, ale — przedewszystkiem innem, nie wyjmując narodowości — jest on katolikiem.

Długie jeszcze wywodził mowca skargi i żale na uciemiężenie kościoła i religii w Austryi, wysunął nawet na widownię straszydło zużyte, którego już bać się przestano: wolnomularstwo!

Pomimo tego wszystkiego mowca popiera dzisiejszy rząd, bo z liberalnym byłoby jeszcze gorzej!

Dep. Menger z klubu niemieckiego podejmuje naturalnie rękawicę, rzuconą lewicy przez poprzedniego mowcę i uderza na akcyę prawicy, skierowaną rzekomo ku wyparciu żywiołu niemieckiego z państwa. Dep. Ebenhoch wywleka wewnętrzne sprawy klubowe przed forum Izby, czego inne kluby narodowe nie robią. Słowianie cieszą się widząc, jak się Niemcy kaleczą! Dawszy należytą odprawę Ebenhochowi, przechodzi mowca do omówienia samego budżetu i żąda przedewszystkiem, aby ministerstwo podało do publicznej wiadomości zestawienia cyfrowe, wykazujące stosunek między ciężarami do wydatków na cele autonomiczne. Ten budżet bez deficytu, którym się tak cieszy i chełpi prawica, jest ułożony sztucznie i nie wytrzymuje pobłażliwej nawet krytyki, gdyż wiele wydatków, które pomieścić należało w budżecie tegorocznym, zepchnięto na przyszły rok. Mowca wykazuje, że wiele pozycyj obliczono w komisyi za wysoko, gdyż siła konsumcyjna ludności zmniejsza się. Udowodnieniu tego twierdzenia za pomocą dat statystycznych poświęca mowca większą część swego przemówienia i kończy przepowiednią, że w przyszłoroczny budżet trzeba będzie wstawić znacznie większe wydatki, zwłaszcza na wojsko, a bezsprzecznie niższe cyfry w rubryce dochodów.

Dep. Voldrich, jako poseł włościański, uważa za swój obowiązek przemawiać przedewszystkiem w obronie interesów rolniczych. — Mowca konstatuje upadek rolnictwa a ratunek upatruje w uregulowaniu taryf kolejowych, cłach ochronnych i t. p.

Dep. Magg zwraca uwagę Voldricha na stosunek drobnej posiadłości rolnej do latyfundyów rolniczych i w tem upatruje powody upadku stanu rolniczego! Mowca uderza następnie na dziesięcioletnie rządy gabinetu Taaffego: cóż one nam przyniosły? Oto nowych 689 milionów złr. długów, t. j. prawie po 70 milionów na rok! Podatki wzrosły niesłychanie, reform socyalno-politycznych nie dokonano.

Wreszcie omawia mowca stosunek narodowości do siebie, jaki się wyrobił w ciągu rządów Taaffego i kończy patetycznem zapewnieniem o wierności Niemców dla Austryi.

Dep. Suklje zbija na statystycznych cyfrach oparte wywody Mengera, dotyczące optymistycznie pojętych dochodów tegorocznego budżetu. Mowca wykazuje braki dzisiejszego systemu podatkowego, którego główną jest wadą, iż klasa średnia i niższa egzekwowaną jest silnie i zmuszaną bez litości do płacenia podatków, a majętniejsi mogą się uchylać od ponoszenia równych ciężarów.

W dalszym ciągu omawia mowca potrzeby Karyntyi i upośledzenie Słowieńców, którzy jednak podejmują walkę z żywiołem niemieckim i ustąpić nie myślą.

Na tem przerwano obrady, a prezydent zapowiedział następne posiedzenie na dzisiaj o pół do ósmej wieczór. Na porządku dziennym stanie dalszy ciąg rozprawy budżetowej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 1 marca.

Zdaje się, że w usposobieniu Watykanu wobec układów z Rosyą zaszedł zwrot bardzo pomyślny i pożądany, zwrot ku większej stanowczości i odporności. *Italie* z dnia 25 lutego pisze co następuje:

„Rokowania pomiędzy Watykanem a Rosyą idą coraz gorzej. Do trudności, które istniały od początku, dołączyła się jeszcze nowa: sprawa biskupa wileńskiego.

„Leon XIII ulegając prośbom Polaków, żąda amnestyi dla nieszczęśliwego wygnanego biskupa i powrotu jego na dawne stanowisko, czyniąc z tej koncesyi niejako warunek „*sine qua non*“ do dalszych pertraktacyj. — Rząd rosyjski z swej strony uważa to życzenie za niesłychane i niemożliwe, bo twierdzi, że ów biskup jest rewolucyonistą i zasługuje na karę, którą odebrał. Każdy rząd ma prawo karać poddanych opornych i nie może dozwolić mięszania się do tego żadnej obcej władzy, nawet choćby ta władza była, — jak w tym przypadku — li władzą duchowną.

„Rzeczy tak stoją — jeżeli żadna strona nie ustąpi, p. Izwolskij powróci do Petersburga z próżnemi rękoma, bo jakkolwiek ojciec św. chciałby zawrzeć pokój religijny z carem, nie ma jednakże odwagi opuścić biskupa katolickiego, którego całą winą to, że pozostał katolikiem, za co mu się należy uznanie“.

Z Austro-Węgier.

Kampania budżetowa rozpoczęła się zatem we środę i zajęła dotąd 3 posiedzenia, jutro zamkniętą zostanie rozprawa generalna, a szczegółowa rozpocznie się po krótkich feryach zapustnych, we czwartek na przyszły tydzień. Wobec tego, że w parlamentach innych państw dyskusya nad adresem do tronu daje sposobność mowcom różnych odcieni do wystąpienia z krytyką rządu lub objawieniem życzeń, — ma u nas generalna dyskusya budżetowa większe niż gdzie indziej parlamentarne znaczenie, gdyż wywołuje doniosłe mowy stronnictw o silniejszych zapewne niż gdzie indziej, bo narodowościowych i politycznych różnicach.

Mowcy lewicy, obok jaskrawej krytyki rządów Taaffego, rozwijali program swych klubów i akcentowali silnie grunt narodowo-niemiecki, z którego ustąpić nie chcą, a który z pod nóg im się usuwa. Stąd napaści na Słowian austryackich, rzekomo przez rząd faworyzowanych. Nie da się jednak zaprzeczyć, że mowcy ci podnieśli równocześnie wiele słusznych i trafnie skierowanych zarzutów przeciw niedomogom rządów Taaffego i jego gabinetu. Prawica wysunęła wczoraj na pierwszy ogień swego szermierza *der scherferen Tonart*, dra Ebenhocha, którego przemówienie dosadnie charakteryzuje prądy i wygórowane pretensye, nurtujące w klerykalno-zachowawczym obozie prawicy Ogólne wrażenie, jakie się z dotychczasowych mów budżetowych odnosi, dałoby się streścić krótko: stronnictwa wszelkich odcieni w równej mierze są niezadowolone z rządów gabinetu Taaffego, a różnią się tylko poniekąd w przyczynie i pobudkach swego niezadowolenia; mimo tego jednak nie opuszczają swoich sztandarów, gdyż zawiść ich wzajemna, mająca swe źródło w różnicy zdań i różnicach narodowościowych, równie jest silną, jak niezadowolenie z rządu. Skorzysta z tego naturalnie Taaffe i silniej jeszcze rozeprze się na swem krześle prezydenta ministrów.

Działalność komisyj parlamentarnych ustała na razie wobec doniosłości rozpraw w Izbie poselskiej; dowiadujemy się jedynie, iż komisya budżetowa Izby panów przyjęła projekt ustawy o ulgach w opłatach należytości przy konwersyach długów, ze zmianami poczynionemi w Izbie deputowanych.

Minister handlu wystosował reskrypt do wszystkich kolei w sprawie braku wagonów, w którym oświadcza się przeciw zbytniemu pożyczaniu wagonów zagranicznych i żąda wykazu liczby pożyczonych wagonów w ostatnich trzech latach.

Z Niemiec.

W Izbie poselskiej sejmu pruskiego dn. 27 b. m. przyszło do rozprawy nad szkolnym wnioskiem p. Windthorsta. Wnioskodawca uzasadnił wniosek w dłuższej mowie i zakończył uwagą, że kościół powinien być stróżem wychowania religijnego w szkole. Przeciw wnioskowi przemawiali tak posłowie ze stronnictwa konserwatywnego, jak i ze stronnictwa narodowo-liberalnego. Stronnictwo konserwatywne zamierzało pierwotnie postawić wniosek o uchwalenie motywów do przejścia do porządku dziennego, ale zmieniło zdanie i zadowolniło się prostem przejściem do porządku. Kaznadzieja nadworny Stoecker w imieniu tego stronnictwa oświadczył, że to stronnictwo nie może głosować za wnioskiem, który dąży do tego, aby szkoła dostała się pod wyłączny wpływ kościoła, — bo wpływ państwa na całość nauki szkolnej, a więc i na naukę religii uważa to stronnictwo za pożądany i pożyteczny, chociaż z drugiej strony wyraził życzenie, aby nietylko nauka religii ale i nauka wszystkich innych przedmiotów opierała się na podstawie życzliwej kościołowi.

Mowca stronnictwa narodowo-liberalnego Seyffardt przemawiając przeciw wnioskowi przestrzegał przed odnowieniem walki kulturnej.

Stronnictwo wolnomyślne oświadczyło się również przeciw wnioskowi; za wnioskiem byli oprócz członków stronnictwa środkowego jedynie Polacy i Duńczycy.

Minister oświaty i wyznań Gossler oświadczył, iż wniosek Windthorsta uważa poniekąd za wezwanie do zastanowienia się nad tem, czy rząd stoi na stanowisku konstytucyjnem, ale wszyscy mowcy dowiedli, że system teraz obowiązujący jest wcale znośny, bo nie podnieśli żadnych poważniejszych zarzutów lub zażaleń. Zresztą rząd i nadal pójdzie torem, wskazanym dawniej przez ministra Ladenberga.

Na tego Ladenberga powoływał się także Windthorst. Tenże Ladenberg w r. 1850 postawił zasadę, że rząd na mocy swej władzy kierującej ma nie tylko prawo, ale i obowiązek kierowania wychowaniem, a wykonywa to prawo przez powoływanie do udziału wszystkich interesowanych czynników, a zatem i reprezentantów wyznań religijnych.

Podczas rozprawy szczególnie uderzającemi były argumenta Windthorsta i Stoeckera. Pierwszy z nich powoływał się na 15 milionów katolików, których religijne potrzeby po słuszności powinny być uwzględnione, — drugi, reprezentant zagorzałego protestantyzmu, powoływał się na „lud protestancki“. Tak sprzeczne poglądy wykazały dobitnie, że między katolickiem stronnictwem środkowem, a protestanckiem stronnictwem konserwatywnem nie może być porozumienia, chociaż stronnictwo środkowe pod wielu względami jest także konserwatywnem. Stronnictwo konserwatywne, chociaż uchodzi za stronnictwo polityczne, jest — jak się pokazuje — raczej stronnictwem religijnem.

Niemcy a Rosya na polu finansowem.

Według zgodnych doniesień różnych dzienników układy Rosyi z potężną grupą bankierów zagranicznych o pożyczkę w wysokości 700 mil. franków są bliskie zakończenia.

Pożyczka ta ma być użytą na skonwertowanie kilku dawniejszych pożyczek wyżej oprocentowanych. Do grupy bankierów i banków należą nie tylko firmy paryskie, ale i kilka berlińskich.

Do niedawna, kiedy chodziło Rosyi o podobną operacyę, dzienniki berlińskie, które są wyrazem sfer bankierskich — i kanclerstwa, występowały z wielką zawziętością przeciw kredytowi rosyjskiemu Lada wiadomostka, to o drobnym ruchu wojska rosyjskiego, to o budowaniu jakiej szopy na cele wojskowe, to o zaopatrywaniu magazynów w zapasy żywności, wystarczała, aby nawiązać uwagi o blizkiej wojnie ze strony Rosyi. Nie tylko przestrzegano kapitalistów niemieckich przed udziałem w owej pożyczce, ale wzywano posiadaczy rosyjskich papierów, aby się ich pozbywali, bo nie godzi się popierać finansowo państwa, które czyha na zgubę Niemiec.

Teraz zmieniło się wszystko z gruntu. Najkrzykliwsza dawniej półurzędowa *Post* teraz wystąpiła niespodzianie z artykułem przychylnym dla finansów rosyjskich. Oświadcza ona, że przychylne rządowi organa berlińskie nigdy(!) nie prowadziły wojny finansowej z Rosyą i tylko występowały przeciw chętce lokowania kapitałów niemieckich w obcych, wysoko oprocentowanych papierach i temu właśnie przypisać należy, że Francya ujęła się za finansami niemieckiemi.

Jeżeli rząd cesarstwa niemieckiego z kanclerzem na czele objawia w ten sposób życzliwość dla skarbu rosyjskiego, to można wnosić, że wzajemne stosunki między Niemcami a Rosyą znacznie złagodniały.

Przeciwko bulanżystom.

Do rozmaitych projektów, za pomocą których obóz republikański chce zwalczyć agitacyę bulanżystowską, przybył jeszcze projekt, wypracowany przez dep. Roudeleux. Żąda on uzupełnienia ustawy przeciwko pretendentom do tronu — w ten sposób, aby mogła dotknąć każdego, komu dowiedzionem będzie, iż usiłował przywrócić władzę osobistą. Według projektu Rondeleux, sprawy tego rodzaju ma rozpoznawać senat, a uznany winnym knowań antirepublikańskich, ma być pozbawiony urzędów państwowych i mandatu wyborczego, a ewentualnie może być dekretem prezydenta wydalony z Francyi.

Na ostatniem posiedzeniu paryskiej Rady gminnej, interpelował członek Rady Paulard prefekta dep. Sekwany, jak zamierza postąpić z tymi urzędnikami, którzy podczas wyborów uzupełniających w dniu 27 stycznia wyraźnie ujawnili swe wrogie usposobienie dla republiki. Prefekt Paubelle odpowiedział, iż nie będzie trzymał żadnego urzędnika, który popiera bulanżystów. W końcu Rada gminna przyjęła na wniosek Straussa następujący porządek dzienny: „Rada gminna wzywa prefekta policyi, ażeby zapewnił się o wierności dla republiki wszystkich urzędników, zajmujących jakiekolwiek stanowisko policyjne i natychmiast oddalił tych, którzy zachowaliby się wbrew swym obowiązkom.“

Mówią, że Rada ministeryalna również postanowiła użyć jak najsurowszych środków przeciwko bulanżyzmowi. Zachodzi nawet obawa, aby rząd nie posunął się do jakich kroków gwałtownych względem zwolenników Boulangera.

Opozycya przeciwko Crispi'emu.

Oddawna już mówiono o finansowem i ekonomicznem przesileniu we Włoszech Ostatnie zaburzenia robotnicze w Rzymie, a następnie podobne zajścia w Neapolu i w Sycylii w groźny sposób ujawniły na zewnątrz ten opłakany stan stosunków ekonomicznych. Stosunki te budzą powszechne niezadowolenie w kraju, które zasila i wzmacnia opozycyę przeciwko rządom Crispi'ego. Na domiar złego wystąpił nowy minister skarbu Perazzi z rozpaczliwem swem exposé finansowem, które w swoim czasie podaliśmy czytelnikom w streszczeniu. Od tej chwili rozpoczęła się w Izbie deputowanych rozprawa nad finansowemi projektami rządu, podczas której opozycya parlamentarna wystąpiła z niezwykłą siłą. Członkowie lewicy zwą prezydenta ministrów dyktatorem i tyranem i zarzucają mu, iż pragnie uwikłać Włochy w wojnę z Francyą; z drugiej strony prawica zarzuca mu dążności radykalne, a cała opozycya atakuje najsłabszą stronę polityki rządowej — finansową.

Według ostatnich wiadomości z Rzymu, sytuacya parlamentarna wikła się coraz bardziej, a to z powodu kategorycznego oświadczenia komisyi budżetowej, że atrybucyj swoich nie odstąpi tak zwanej komisyi oszczędnościowej. Zdaje się atoli, że zamiar złożenia tej nowej komisyi nie przyjdzie do skutku.

Wprawdzie nowo-utworzona koalicya opozycyjna nie jest jeszcze dość silną, aby mogła wytoczyć zwycięską walkę polityce Crispi'ego. Bądź co bądź, jednakże te niezwykłe objawy w parlamencie włoskim są znaczące, tak iż niektórzy uważają położenie gabinetu za niepewne.

We wtorek wieczór odbyła się Rada gabinetowa, nazajutrz zaś miał Crispi postawić kwestyę zaufania, a ewentualnie podać się do dymisyi. Dotąd tego nie uczynił, wszelako powody mogące doprowadzić do przesilenia nie zostały usunięte.

Sprawa Parnellitów.

Opinia publiczna w Anglii niezmiernie żywo zajmuje się niespodziewanym zwrotem, jaki nastąpił w sprawie Parnellitów. Na ostatniem posiedzeniu komisyi, rozpoznającej sprawę Parnell'a, stwierdzono już formalnie, że owe listy, przypisywane Parnellowi, są podrobione przez Pigotta. Generalny proknrator państwa, a zarazem pełnomocnik *Timesa* sir Webster odczytał zeznanie Pigotta, przysłane z Paryża, wycofał owe fałszywe listy i wyraził ubolewania z powodu ogłoszenia ich w *Timesie*. Wówczas Parnell na wezwanie trybunału, zaprzysiągł, iż podpisy na inkryminowanych listach nie są jego ręki.

Dzienniki londyńskie, omawiając tę sprawę, stanowczo ganią postępowanie redaktorów *Timesa*, jako kompromitujące rząd i dziennikarstwo angielskie Nawet sam organ City, ulegając naciskowi powszechnej opinii, wyraża kilkakrotnie we wczorajszym artykule naczelnym „szczerą skruchę, iż ogłosił owe sfałszowane listy i wyrządził przez to Parnellowi niezasłużoną krzywdę“.

Standard, uchodzący za organ Salisbury-ego, zastanawiając się nad ewentualnemi następstwami procesu wytoczonego Parnellowi, wyraża obawę, iż następtwa tego procesu mogą się zwrócić przeciwko stronnictwu rządowemu i wywołać w opinii kraju chwilową reakcyę na korzyść autonomistów irlandzkich.

Co do Parnellitów — wyzyskują oni zręcznie swe zwycięstwo i grożą „zdemaskowaniem sprzysiężenia osób wysoko postawionych, ukrywających się poza Pigottem, które postawiły sobie za cel zdyskredytować stronnictwo Parnella w oczach narodu angielskiego“.

Z Rumunii.

Obie Izby parlamentu rumuńskiego zostały odroczone do 27 marca. Przyczyną odroczenia jest przyjęcie wniosku Blaremberga o oskarżenie dawnego gabinetu Bratiana. Stronnictwa konserwatywne i radykalno-socyalistyczne połączyły się wspólnie dla obalenia teraźniejszego gabinetu.

W kołach stronnictwa staro-konserwatywnego

objawiają się usiłowania zmierzające do tego, aby trzech członków gabinetu skłonić do ustąpienia. Dwaj z nich, — minister wojny Manu i minister dóbr państwa Lahovary oświadczyli, iż nie myślą usłuchać wezwania swoich dawniejszych przyjaciół politycznych, bo ustąpienie z gabinetu byłoby dowodem wielkiej z ich strony nielojalności względem kolegów, których dążenia i zamiary poznali, szanują i popierają.

Trzeci z pomiędzy nich minister sprawiedliwości Vernescu oświadczył gotowość dogodzenia życzeniom stronnictwa, ale dodał zarazem, iż uczyniwszy to, nie mógłby wstąpić do nowego gabinetu lub go popierać.

Ze wszystkiego widać, że jeżeli Lahovary ustąpi, wówczas przyjdzie równocześnie i do uzupełnienia gabinetu i do rozwiązania Izby, bo większość, jaka się okazała przy głosowaniu nad wnioskiem o oskarżenie, składała się z żywiołów bardzo różnych, a niektóre z nich, jak starokonserwatywni i skrajni radykaliści dążą do tego, aby zmienić kierunek polityki zagranicznej w duchu rosyjskim.

Kronika.

Kraków, 1 marca.

Pogrzeb ś. p. Mieczysława Darowskiego, zapowiedziany na dziś na godzinę 3 po południu, odłożony został na jutro t. j. sobotę, również o godzinie 3 po południu.

Przyczyną odłożenia smutnego obrzędu są liczne telegramy, nadesłane ze Lwowa od Stowarzyszeń „Gwiazda", „Czytelni akademickiej", oraz najpoważniejszych kół obywatelskich, które zamierzają przysłać na pogrzeb deputacye i wieńce.

Na posiedzeniu lwowskiej Rady miejskiej, odbytem wczoraj wieczorem, prezydent dr. Mochnacki w gorących słowach złożył hołd pamięci zmarłego w Krakowie czcigodnego pracownika na niwie narodowej i weterana wojsk polskich z 1831 r., Mieczysława Darowskiego. Rada stolicy kraju uchwaliła złożyć wieniec na trumnie zasłużonego obywatela-patryoty.

Telegraficznie przesłał ze Lwowa wyrazy najgłębszego żalu z powodu zgonu ś. p. Darowskiego poseł lwowski dr. Goldman.

Do zamieszczonych wczoraj słów szczerego i głębokiego żalu z powodu zgonu ś. p. Darowskiego dodać możemy niektóre szczegóły z życia czcigodnego starca: Mieczysław Darowski urodził się 25 marca 1810 r. w Jurowcach w Sanockiem. Był synem Aleksandra, pisarza koronnego, i Wiktoryi Rylskiej, właścicieli dóbr w Królestwie Polskiem Niezwojowic i Miraszowa, a w Galicyi Jurowic, Baczkowa i innych. Po wybuchu listopadowego boju o wolność, młody Mieczysław w lutym 1831 r. wstąpił do wojska odrazu na linię bojową. W kwietniu tegoż roku awansował na podoficera, w maju na podporucznika, a w czerwcu, ciągle na polu walk, został porucznikiem. Za męstwo i roztropność w bitwach 31 sierpnia ozdobiony został złotym krzyżem *„Virtuti militari"*.

Walczył pod Wielkim Dębem, Mińskiem i Ostrołęką; pod dowództwem generała Dębińskiego odbył całą kampanię litewską i z nim powrócił. Od generała Dębińskiego (jak o tem sam Dębiński w pamiętnikach swoich mówi) wysłany, jeździł do Chłapowskiego, celem powstrzymania wyjścia jego do Prus.

Po powrocie z Litwy d. 6, 7 września walczył w obronie Warszawy. Pod Ostrołęką miał pod sobą dwa konie zabite, ranny pod Ciechanowcem powróciwszy do Galicyi, należał czynnie do wszystkich przedsięwzięć patryotycznych.

W r. 1846 w Pietni, w dobrach krewnego swego Rylskiego, był okrutnie mordowany przez chłopów; z ich rąk cudem prawie uszedł śmierci.

W r. 1870 za dostarczenie zboża do Francyi dotkniętej głodem, otrzymał od Rzeczypospolitej order „Legii honorowej".

Osiadłszy we Lwowie, założył Stowarzyszenie rękodzielników „Gwiazda", któremu do ostatka przewodniczył, obierany ciągle prezesem. W zeszłym roku dopiero opuścił Lwów, serdecznie żegnany przez tysiące tych, którzy szlachetną jego pracę długie lata podziwiali i za którą zdobył sobie niewygasłą wdzięczność.

Osiadłszy w Krakowie, zasłużony starzec otaczany był również miłością i czcią wszystkich zdolnych ocenić bezinteresowność szlachetnej jego pracy dla dobra ogółu — i wzorowe w sędziwym już wieku pełnienie obowiązków obywatela - Polaka.

† Judyta z Potockich Padlewska, jedna z najczcigodniejszych niewiast naszych, której życie było pasmem cierpień dla nieszczęśliwej ojczyzny, wzór żony i matki Polki, zmarła w 72 roku życia w Dołędze. Zamiast długiego nekrologu i szczegółowych opisów cierpień szlachetnej tej matrony, wystarczy zaznaczyć, iż była ona matką męczennika narodowej sprawy w 1863 r., bohaterskiej pamięci Zygmunta Padlewskiego, rozstrzelanego w Płocku 15 maja 1863 r., a żoną również dowódcy oddziału Władysława Padlewskiego, rozstrzelanego w Kijowie w listopadzie 1863 r. Żony i matki nasze pojmują, czem były ciosy takie, zadane sercu zmarłej przez przemoc moskiewską. Ale nie dosyć moralnych tych katuszy, — siepacze nie kontentowali się niemi i nie znaleźli litości dla żony i matki męczenników. Wygnano ją z dziedzicznej wsi Czerniawki na Ukrainie wraz z resztą drobnego wiekiem rodzeństwa, a w majątku skonfiskowanym rozsiadł się słynny kat Polaków, w przeszłym roku zmarły Drenteln, kijowski generał-gubernator.

Taka dola polskiej niewiasty nie słów potoki, lecz łzy ciśnie do oczu. Zacnej żonie i matce, patryotce, której życie podnosi umysły i budzi największą wzgardę dla ciemięzców, — niech lekką będzie ziemia, za której wolność jej najukochańsi krew swoją i życie złożyli w ofierze. Cześć, po trzykroć cześć jej pamięci!

Planów konkursowych na budowę teatru nadesłano do godziny 12 w południe dziś, jako w terminie konkursu — dwadzieścia.

Oprócz tego zapowiedziane są jeszcze w drodze z Ameryki dwa plany, z których jeden ma pochodzić z Chicago. Z powodu przerwanych zamieciami śnieżnemi komunikacyj, można na pewno spodziewać się, że w następnych dniach będą jeszcze nadchodzić nowe przesyłki.

Niektóre z planów oddane zostały przez przybyłych tu umyślnie z zagranicy architektów, inne doręczone zostały wprost przez urząd cłowy.

O ile z powierzchowności sądzić można, gdyż plany w dniu dzisiejszym nie były wcale rozpakowywane, lecz złożone zostały w biurze prezydenta miasta — jutro bowiem dopiero o godz. 11 rano, w obecności pp. Sarego, Kaczmarskiego i Niedziałkowskiego, komisyonalnie otwarte zastaną — trzy projekty pochodzą od architektów krakowskich.

Projekty sporządzone są na kartonach mniej więcej o powierzchni jednego metra kwadratowego i zawierają przeciętnie od 8 do 11 tablic.

Z Tow. opieki zdrowia otrzymaliśmy dziś odezwę, którą dla braku miejsca jutro dopiero zamieścimy, tu tylko zaznaczając, iż do grona członków zapisywać się można listownie pod adresem „Towarzystwo opieki zdrowia w Krakowie", lub też za pośrednictwem uproszonych delegatów. Wkładka roczna członka zwyczajnego wynosi 2 złr. Listy z pieniędzmi przyjmuje skarbnik Towarzystwa prof. dr. Przemysław Pieniążek (Kraków, ulica Bracka nr. 10).

Wychodztwo do Ameryki. Bardzo smutne wiadomości o rodakach naszych, przebywających w Ameryce, dokąd wyruszyli w nadziei poprawienia sobie bytu, przynoszą wciąż dzienniki. Z miasta Cleveland stanu Ohio piszą do *Kuryera Warszawskiego*:

„Wiedzą u nas, że w Ameryce robotnik zarabia półtora do dwóch dolarów na dzień, ale nie wiedzą lub wiedzieć nie chcą, że takich dni w roku jest bardzo mało. Pisze się u nas o jednostkach, które się w Ameryce zbogaciły, ale się nie wspomina o tysiącach, co tu mrą z głodu i chłodu.

„Gdyby nasz wieśniak lub mieszczanin mogli widzieć, jak tu ich bracia niemiłosiernie są wyzyskiwani i jak tu w pocie czoła na każdy cent pracują, z pewnością przestaliby marzyć o Ameryce, jako o kraju miodem i mlekiem płynącym."

Korespondent spotkał w Ameryce wybladłego i wycieńczonego z głodu wraz z żoną i czworgiem dzieci robotnika, który kiedyś pracował na statku parowym warszawskiego przedsiębiorstwa Fajansa. Biedak ten sądził, że się zbogaci tymczasem w ciągu czterech tygodni z jałmużny prawie żyć musiał i wyprzedał wszystko, cokolwiek zabrał ze sobą, a pracy nie znalazł.

Prezydentowi ministrów hr. Taafe jeden z kupców z Nowego Jorku nadesłał potworną istotnie wiadomość, potwierdzoną opisem francuskiego pisma *La Minerve*. Dziennik ten zdaje sprawę z procesu karnego, przeprowadzonego niedawno przeciw niejakiemu Karolowi Parsons z Northampton (Massachusetts), zwanemu „handlarzem niewolników." Ten szlachetny przedsiębiorca oskarżony został o to, że znęcał się w sposób nieludzki nad pewnym Polakiem, nazwiskiem Wincenty Seabrinoski (?) Niedawno spotkano go, gdy w czas niesłychanie mroźny prowadził tego nieszczęśliwego niewolnika swego, okutego w łańcuchy i okrytego łachmanami. Nieszczęśliwy, skostniały prawie, płakał z zimna i bólu, a musiało być okropne to znęcanie się, gdy wreszcie uznano za konieczne stawić Parsonsa przed sąd przysięgłych. Parsons w ciągu całej rozprawy zachowywał się z bezczelnym cynizmem i pomimo jaskrawych dowodów winy, skazany został tylko na nieznaczną karę pieniężną.

O procesie tym — pisze p. Fischer — mówiono tu czas jakiś, ale w tym kraju powszechnej korupcyi, gdzie jeszcze jaskrawsze wypadki barbarzyństwa, wywołane bezgraniczną chciwością zysku nieustannie na jaw wychodzą, zeszła i ta sprawa rychło z porządku dziennego. Niedola, w jakiej pozostają tu Polacy, pochodzący z Austryi, nie ogranicza się do wyjątkowych faktów i należałoby wszelkiemi sposobami powstrzymywać mających zamiar wychodźtwa od spełnienia tej myśli. Agenci na liniach bremskiej i hamburskiej częstokroć wysyłani bywają, aby namawiać do wychodźtwa i za jakąbądź cenę rozdawać bilety okrętowe; wydawane też bywają i rozpowszechniane oszukańcze odezwy kompanij okrętowych, obliczone na to, aby złudzić biedaków, skłonić ich do sprzedania skromnej ojcowizny w swym własnym kraju, aby tu pogrzebali wszystkie swoje nadzieje i ginęli z nędzy. Bez znajomości języka i kapitału nędza każdego tu czeka.

Wieczorek tańcujący kostyumowy urządza jutro w sobotę w sali cechu rzeźniczego Stowarzyszenie rękodzielników „Zgoda". Dla osób nie życzących sobie być w kostyumach, strój wieczorowy. Początek o godz. 8 wieczorem.

Zmarli. Eugeniusz Majer, słuchacz II roku praw, zmarł w 21 roku życia po długiej i uciążliwej chorobie. Zmarły cieszył się nietylko serdeczną przyjaźnią bliższego grona, ale i żywą sympatyą wszystkich swoich kolegów. Talent jego i pracowitość budziły wielkie nadzieje.

Ernestyna z Liebertów Ritzke, żona urzędnika kolei państwowych, zmarła wczoraj w 28 roku życia.

W Poznaniu zmarł lekarz i radca zdrowia Piotr Sęcki, człowiek otaczany szacunkiem.

Konfiskaty. Sąd krajowy karny w Krakowie jako prasowy zakazał rozpowszechniania kilku numerów *Kur. Warsz.*, skonfiskowanych za artykuły pod tyt. „Echo z Mayerlingu", jako zawierających przedmiotową istotę zbrodni z §. 64 u. k.

Z kolei Karola Ludwika. Przeszkody w ruchu powstałe wskutek ostatnich zamieci śnieżnych zostały już usunięte na całej przestrzeni kolei Karola Ludwika, z dniem 27 z. m. wznowiony został ruch wszelkich pociągów na kolejach lokalnych Jarosław-Sokal i Dębica-Rozwadów-Nadbrzezie, a z dn. 28 na nowo otwarty został ruch pociągów na linii Krasne-Podwołoczyska, jak niemniej ruch pociągów towarowych między Przemyślem Lwowem i Brodami. Od dnia dzisiejszego przeto odbywać się będzie na wszystkich liniach ruch pociągów normalnie.

Wyrąbywanie lodu na chodnikach i w ściekach ulicznych, znajdujących się przed pewnemi realnościami, dokonywane być winno, jak wiadomo, przez właścicieli tychże realności. Gdy jednakże przy wielu ulicach bocznych, a szczególniej w ulicy Batorego do powyższego rozporządzenia się nie zastósowano, wskutek czego woda w czasie ostatniej odwilży, nie mogąc znaleść potrzebnego odpływu, zalała nawet ulice — przeto magistrat uchwalił, aby w podobnych wypadkach zarządzać wyrąbanie lodu z urzędu, na koszt tych właścicieli, którzy ciążącego na nich obowiązku dobrowolnie nie wykonali.

Zapiski policyjne. We wtorek wieczorem skradziono p. G. z przedpokoju przy ulicy Lubicz kosztowne futro. Zawiadomione o tem organa policyi zajęły się tak energicznie śledztwem, iż zaraz na drugi dzień odszukano skradzione futro w restauracyi przy moście podgórskim, w której pozostawił złodziej owo futro za spożytą przez siebie kolacyę. Następnie przytrzymał owego złodzieja inspektor policyjny Czajkowski w osobie Jana Mastalskiego, lat 30 liczącego, rodem z Tymowy, który dawniej służył u p. G. Rewizya, odbyta w jego mieszkaniu pod Nr. 141 we wsi Zwierzyniec, wykazała znaczną ilość szkła, porcelany i książek, prawdopodobnie z kradzieży pochodzących.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 2 marca: Na dochód Bronisławy Wolskiej po raz pierwszy „Pensyonat papy Kolbe", komedya w 4 aktach Schoenfelda i Tewellego.

W niedzielę 3 marca: Po południu: „Kominiarz i młynarz", krotochwila ze śpiewami w 1 akcie J. N. Kamińskiego; „Chrapanie z rozkazu", krotochwila w 1 akcie przez J. J. i M. S.; „Chłopi arystokraci", obrazek ludowy ze śpiewami w 1 akcie Wł. L. Anczyca.

Wieczorem: Po raz czwarty „Wielka marglownia" (*La grande marniere*), komedya w 5 aktach a 8 obrazach Jerzego Ohneta.

Dział ekonomiczny.

O potrzebie zakładania spółek mleczarskich.

(*Referat p. A. Nikorowicza na Zgrom. Tow. gosp. we Lwowie — w streszczeniu.*

(Dokończenie).

Korzyści spółek mleczarskich są: 1) Wyrób lepszego produktu; 2) oszczędność pracy i kosztów nakładowych; 3) korzystniejsza sprzedaż wyrobu.

Do rozpowszechnienia spółek mleczarskich znakomicie przyczynił się wynalazek centryfug, czyli odśrodkowców, umożliwiając bowiem nawet po dalszym transporcie oddzielenie śmietany od mleka, wielce ułatwił fabryczny wyrób masła.

W roku 1877 założono pierwszą mleczarnię w Kiel z centryfugą systemu Lefelda, a już w miesiącu kwietniu roku zeszłego było w Niemczech 400 mleczarni zbiorowych i 900 spółek mleczarskich.

Różnica między mleczarnią zbiorową a spółką mleczarską jest ta, że kiedy pierwsza jest własnością towarzystwa akcyjnego, lub jednego, lub kilku przedsiębiorców i mleko na podstawie kontraktów dla zyskownego odsprzedania lub przeróbki skupuje, — to spółki mleczarskie urządzają fabrykę na koszt własny i ryzyko, lub też, co rzadziej, wydzierżawiają mleczarnie, wkładając na dzierżawcę obowiązek skupowania mleka od członków, pod umówionemi poprzednio warunkami.

Koszta założenia mleczarni, nawet o ruchu ograniczonym (t. j. wyrabiających tylko masło, zwracając członkom mleko zbierane i maślankę w stosunku dostarczonego mleka), — są dość znaczne i wynoszą dla fabryki o 1000 litrów dziennie:

Budynek murowany z cementowaną posadzką 80 □ m.	2·500 złr.	
Maszyna i urządzenie	1·500	„
razem	4.000	„

Dla fabryki zaś o 2000—3000 litrów dziennie:

Budynek 120 □ m.	3.400	„
Maszyny i urządzenie	2 600	„
razem	6 000	„

Koszta administracyi są również znaczne i wynoszą 10 do 20 prc. dochodów brutto, chociaż stosunkowo są one najmniejsze w spółkach o ruchu ograniczonym.

Obowiązkiem członków spółki jest odpowiednia karma krów, czystość i punktualność w dostarczaniu mleka — a za to znaczny zysk ze sprzedaży masła, lepsze rezultaty hodowli i zwiększone dochody są nagrodą pracy.

Że pierwsze mleczarnie w kraju naszym będą miały wiele do zwalczenia, o tem mówić zbytecznie, a wobec zrażenia, jakie u nas do wszelkich spółek panuje, trudno się chyba dziwić, że tak pożyteczne i popłatne przedsiębiorstwa dotąd nie powstały, że oczekiwać musimy na pomoc rządu i kraju.

Sądzimy, że rząd który w obec powszechnego w kraju zastoju ekonomicznego robić wszystko powinien, co doń należy, nowo tworzące się spółki będzie zachęcał, dobre wyroby nagradzał i w ogóle materyalnie je popierał.

Od powodzenia tych pierwszych przedsiębiorstw zależy w części rozwój ekonomiczny kraju, a osiągnięte pomyślne rezultaty muszą w końcu przełamać wstręt do wspólnego działania.

Rzecz kończymy wnioskami: Ogólne zgromadzenie uchwali 1) aby komitet Towarzystwa gospodarskiego uprosił Wydział krajowy, ażeby w porozumieniu z obu Towarzystwami rolniczemi zwołał ankietę w sprawie nabiałowej dla przygotowania wniosków na następną sesyę sejmową, dotyczących rozwoju przemysłu mlecznego i zorganizowania handlu produktami nabiałowemi; 2) aby komitet wniósł petycyę do Rady państwa o zabronienie sprzedaży margaryny i innych sztucznych wyrobów pod nazwą „masła", jakoteż o utrudnienie importu tychże wyrobów przez nałożenie na nie wysokich ceł.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 1 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	732,2 mm	731,7 mm	733,5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—3°,0	—4°,2	—0°,6
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 4	ENE 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	91%	97%	73%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: Barometr bez znaczniejszej zmiany nisko, przy słabych wschodnich kierunkach wiatru, temperatura wyższa. Stan nieba pozostanie przeważnie pochmurny, chwilami opady, odwilż.

Telegramy „Nowej Reformy".

Lwów, 1 marca. Dziś odbył się wybór prezesa dyrekcyi towarzystwa kredytowego. Głosujących było 64. Dembowski Zygmunt otrzymał 36 głosów, dotychczasowy prezes Ekse. Włodzimierz Russocki 12. Gorajski August 3, próżnych kartek 13. Wybrany zatem Dembowski. Wybór dyrektora odroczono do południa.

Wiedeń, 1 marca. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Rady państwa przemawiał Vaszaty za rozwiązaniem niemiecko-austryackiego przymierza i za przyłączeniem się Austryi do Francyi i Rosyi, domaga się przywrócenia praw politycznych korony czeskiej i oświadcza, iż głosować będzie przeciw budżetowi. — Drugi mowca Vitezich rozświeca ogólny stan rzeczy w Istryi: zarzuca władzom rządowym popieranie Włochów a ucisk Słowian. — Vergani przerywa ustawicznie mowcy, drażniąc go głośnemi uwagami. Wzburzony tem Vitezich woła do Verganiego: *„Maul halten!"* Powstaje hałas i zamięszanie. Przewodniczący Chlumetzky przywołuje obu do porządku; Vaszaty i Lażański zakrzykują go, wrzawa się wzmaga. — Chlumetzky zamyka posiedzenie.

Wiedeń, 1 marca. (Sprawozdanie z posiedzenia Izby poselskiej). Pierwszy mowca Steinwender polemizuje przeciwko Ebenhoch'owi i uderza następnie na Dunajewskiego zarzucając mu, jakoby był w porozumieniu z zarządem kolei północnej.

W końcu wnosi, aby odroczyć rozprawę budżetową, dopóki rząd nie przedłoży projektu do ustawy o progresywnym podatku dochodowym. Nadmiar tego podatku mógłby być użyty na zniesienie niektórych z dotychczasowych podatków i należytości. — Wniosek ten dostatecznie poparto.

Dep. Poklukar uważa budżet tegoroczny za bardzo pocieszający i przemawia za łagodniejszem stosowaniem podatku domowego, jak niemniej za wieloma żądaniami dla Krainy.

Następnie zabiera głos Plener, uderzając głównie na niewłaściwe ułożenie budżetu.

Godzina 1 min. 50 — mowca mówi dalej. — Następne posiedzenie dziś wieczór.

Wiedeń, 1 marca. Na wczorajszem bankiecie Koła polskiego wnosił Czerkawski toast na cześć Jaworskiego, Jaworski na pomyślność kraju, Czartoryski na cześć Smolki.

Wiedeń, 1 marca. W kołach tutejszych żywo zajmują się wczorajszem zajściem pomiędzy Vitezich'em i Vergotini'm.

Wiedeń, 1 marca. Dzisiaj dokonano tu zamachu à la Francesconi na listowym Hagerze. Usiłowano popełnić morderstwo z rabunkiem. Napadnięty wołał o pomoc — skutkiem czego zamach został udaremniony, a zbrodniarze schwytani.

Wiedeń, 1 marca. Dywidenda od akcyi Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu wynosi 14½ złr.

Berlin, 1 marca. *Kreuz Zeitung* donosi, jakoby Izwolski miał niebawem powrócić do Petersburga, nie dopiąwszy celu swej misyi.

Berlin, 1 marca. W Sejmie pruskim postawiono wniosek ze strony Koła polskiego, aby rozporządzenia, wykluczające język polski ze szkół ludowych, nie były przynajmniej stosowane do wykładu religii.

Paryż, 1 marca. Rada ministrów uchwaliła bardzo surowe środki przeciwko bulanżystom. Powód do tej uchwały dała uwłaczająca rządowi odezwa ligi patryotycznej, wzywająca do zbierania składek na Aczynowa. W biurze ligi patryotycznej zarządzono rewizyę. Laguerre, Laisant i Deroulede, którzy usiłowali siłą przeszkodzić rewizyi, zostali aresztowani. Ponieważ pochwycono ich na gorącym uczynku, przeto nie przysługiwało im prawo nietykalności poselskiej.

Spodziewano się, iż na wczorajszem posiedzeniu Izby wniesioną będzie interpelacya względem postępowania rządu z ligą patryotyczną jednakże interpelacyi nie wniesiono.

Natomiast dep. Hubbard zażądał wyjaśnień co do bombardowania Sagalli.

Spuller i Goblet, udzielając odpowiedzi, dali wyraz przyjacielskim uczuciom dla Rosyi, a Izba żywo im potakiwała.

Paryż, 1 marca. Wieści o uwięzieniu Laguerra, Laisanta i Deroulede nie potwierdzają się. Dziś dopiero mają być dokonane aresztowania na podstawie schwytanych papierów. Rząd postanowił postąpić bardzo energicznie.

Rzym, 1 marca. Gabinet Crispi'ego podał się do dymisyi. Prezes ministrów oznajmił o tem na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych. Prawdopodobnie król ponownie powierzy Crispi'emu misyę utworzenia gabinetu.

Wiedeń, 1 marca. (Spraw. giełdowe godz. 1 min. 50.). Węgierska renta złota 102·—, papierowa 94·25, akcye kolei Karola Ludwika 205·50, ruble 130·—.

Pszenica 7·73, żyto 6·21.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 1 marca 1889.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	83	70
Zjednoczony dług w srebrze	84	5
Austryacka renta złota	111	40
5% austryacka renta (marcowa)	99	60
Akcye banku austro-węgierskiego	886	—
Akcye kredytowe	308	—
Londyn	121	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	57
Dukaty austryackie	5	67
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	15

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 1/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	129	—	129	90
Marki niemieckie za 100 mar.	59	—	59	40
20-to frankówka złota	9	53	9	63
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	101	—	103	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	95	—	96	-
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	40	105	30
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	96	10	97	—
5% Obligi komunalne I Emis.	100	40	101	30
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	10	97	10
4% „ „ „ „ II Em.	93	50	94	50
4½% „ „ „ „	97	80	98	50
5% „ „ „ „	100	80	101	50
5% „ „ „ z prem. 10%	103	40	104	60
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	100	15	101	-
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	50	96	—
4% „ likwidac. „ „ „ 100	84	25	86	—

Lwów, dnia 26/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	289	—	293	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	75	101	75
4½% „ „ „ „ „ 100	97	65	98	65
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	92	25	93	50
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	96	75	97	75
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	100	10	101	10
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	35	105	35
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	95	—	96	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	100	—	101	—

Warszawa, dnia 27/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	45
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	-	87	50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	96	50	97	-
5% „ „ „ II „ „ 100	94	-	94	50
5% „ „ „ III „ „ 100	93	—	93	60
5% „ „ „ IV „ „ 100	—	—	93	40

Wiedeń, dnia 27/2.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	83	50	83	70
5% „ „ srebrna „ „ 100	83	90	84	10
4% „ „ złota „ „ 100	111	45	111	65
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	99	40	99	60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	139	—	139	50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	141	25	141	75
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	146	--	147	-
„ „ 1864 bez % całe „ 100	182	50	183	10
„ „ 1864 bez % pół „ 100	182	50	183	10

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	102	30	102	50
5% „ papierowa „ „ 100	94	40	94	60
5% Obl. w. Ostb. z 1876 wzł. ab 10% esc. 100	114	90	115	10
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	138	—	138	25
„ „ „ „ 50 „ „ 100	138	25	138	75
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125	90	126	20

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	104	40	105	-
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104	50	105	50
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104	75	106	5
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104	75	105	25

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	123	50	124	—
Pożyczka „ z 1878 „ 1	106		107	—
3% Serbska poż. pr. po 100 fran. „ 1	24	20	34	70
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ 1	23	30	23	70

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	96	75	97	35
5% „ obl. komun. „ 100	100	25	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ 100	103	25	104	25
5% „ „ 40-letnie „ 100	100	25	100	50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ 100	100	70	101	30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ 100	104	50	105	-
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	94	15	94	15
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	97	80	98	-
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ 100	101	10	—	-
4½% Banku austro-węgiersk. „ 100	101	75	102	25
4% „ „ „ 100	99	70	100	10
4% Banku hip. węg. z premią „ 100	106	50	107	—

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta na 300 złr. za 100	100	70	101	50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	100	10	100	40
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	100	60	101	—
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	102	20	102	60
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	82	40	82	90
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	89	50	90	—
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	—	—	—	—
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	90	100	30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145	60	146	20
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	100	-	100	75
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	99	70	100	30

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	--	8	20
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	185	50	186	--
Klary „ 40 „ m. k.	62	25	63	--
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	134	50	131	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23	50	24	--
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	63	50	64	--
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	19	—	19	40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12	70	13	10
Rudolfa „ 10 „ w. a.	22	—	22	50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	32	—	34	50
4½% Tryestenskie „ 100 „ m. k.	160	-	160	50
4% „ „ 50 „ w. a.	77	--	79	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	132	55	133	10
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	109	50	110	--
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	312	75	313	25
16·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	315	50	316	—
22·50	Laenderbank „ 200 „	229	25	229	50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	886	—	888	—
12·—	Unionbank „ 100 „	232	50	232	75
24·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	291	--	294	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	196	—	196	50
121	Ferdynanda Północ. „ 1050 „	2545	—	2550	—
8·40	Karola Ludwika „ 210 „	206	50	207	50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	229	50	230	—
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	156	—	156	25
9·50	Rudolfa „ 200 „	200	—	201	—
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	194	50	195	—
7 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	253	50	252	75
2 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	101	—	101	50
26·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	416	—	418	—

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	68	5	70
20-to Frankówki „ „	9	58	9	59
20-to Markówki „ „	11	83	11	85
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9	87	9	89
Funty szterlingi „ „	12	09	12	14
Banknoty włoskie „ „	47	60	47	70
Ruble papierowe za 100 sztuk	129	25	129	50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.